3330 widzów, w tym 350 w sektorze gości, głośny doping, duże emocje i wspaniała pogoda, to główne atuty meczu GKS – Odra, które spowodowały, że swój wyjazd do Katowic uważam za udany. Jednak dostrzegam też dwa minusy tego meczu. Pierwszy, to z tego powodu, że GKS wyrównującego gola zdobył z pomocą … sędziego. Za drugi minus uważam fakt, że jeden z kibiców GKS-u stracił oko.



Na Bukowej byłem czwarty raz i przyznam, że piłkarze Odry, a może bardziej jej kibice, przyciągnęli na stadion bardzo wielu miejscowych kibiców. Blaszok był w większości wypełniony. Nieźle też było na głównej trybunie.

Miejscowi zaprezentowali niezły doping, który prowadzili prawie bez przerwy. Na sektorze ich była flaga zaprzyjaźnionego Banika Ostrawa.

Bardzo fajnie zapełnił się też sektor gości, w którym wraz z kibicami Odry zasiedli fani Polonii Bytom. Goście nieźle się oflagowali. Im trudniej prowadziło się doping, bo nie mieli nad sobą dachu, stąd ich głos trochę uciekał. Pod tym względem łatwiej się kibicuje na blaszoku, który jest akustyczny. Były momenty, że doping Odry był dla mniej niezbyt głośny. Kiedy w II połowie stanąłem na przeciwległym końcu boiska, to już go dobrze nie słyszałem. Kiedy w przerwie meczu rozmawiałem z kolegą, który był na głównej, to mówił, że fanów Odry dobrze tam słyszał.

Obie grupy kibiców, zwłaszcza w I połowie, „obrzucały się" wulgaryzmami.

Na boisku piłkarze Odry oddali inicjatywę gospodarzom. Grali bardzo defensywnie. Jednak co dziwne, to mimo, że GKS była przez większość czasu przy piłce i na połowie Odry, to nic z tego nie wynikało. Katowiczanie nie stwarzali sytuacji bramkowych. Odra broniła się bardzo mądrze. Do tego wyprowadzała kontry, po których kilkukrotnie mogła zdobyć gola. Sam Marek Gancarczyk, jakby miał dobry dzień, to mógłby nawet trzykrotnie umieścić piłkę w bramce.

Jedynego gola dla Odry zdobył, najskuteczniejszy w tym sezonie, Marcin Wodecki. Wykorzystał błąd gospodarzy i strzelił do pustej bramki, Dokonał tego w 81 minucie.

Gdy wydawało się, że Odra, która zupełnie cofnęła się, dowiezie ten wynik, to w doliczonym czasie gry gola zdobył Tomasz Midzierski, który pomógł sobie ręką, czego sędziowie nie zauważyli. Bramkarz Odry tak protestował, że otrzymał żółtą kartkę.

Po meczu podszedłem do niego, żeby zrobić krótki wywiad i zapytać, o co tak protestował, bo ja stałem wtedy za drugą bramką i oczywiście ręki nie mogłem widzieć. Wywiad ten jest na stronie.

Na początku wspomniałem o kibicu, który stracił oko. Nie widziałem tej sytuacji. Przed meczem

w pewnym momencie usłyszałem strzały pod stadionem. W czasie meczu wśród fotoreporterów krążyły sprzeczne informacje na ten temat. Dopiero jak wróciłem do domu, to z internetu dowiedziałem się, że policja oddała strzały, w stronę kibiców GKS-u, z broni gładkolufowej i jeden z nich dostał w oko, które w efekcie stracił.

{morfeo 306}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}